**№. 42. Kraków 22 Lutego — Czwartek. Rok 1855.**

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

**Cena:**
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

**Przedpłata**
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

# CZAS

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

**Listy**
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 21 lutego.

**W** przedmiocie mocyi pana **Roebucka** o utworzenie kommisyi śledczej, w celu wyświecenia jak wojna była dotąd prowadzoną, pisze *Times* z 16go b. m. następujące uwagi:

W pośród zmian politycznych dokonanych lub nastąpić mających, jest jeden punkt, któren się w niczem nie zmienił i którym Izba niższa zająć się jak najspiesznej powinna. Propozycya p. Roebucka przyjęta większością antyministeryalną najznaczniejszą, jaką kiedykolwiek widziano, nie może pójść w odstawkę ani się też lada czem zaspokoić nie da, nigdy zaś okoliczności nie wymagały tak gwałtownie śledztwa.

Cóż więc czynić zostaje? Naszem zdaniem jedna rzecz tylko bardzo naturalna, prosta, bardzo uczciwa i która zaspokoi kraj cały: oto mianować komisyą bezstronną z bezwłocznem poleceniem, aby odbyła śledztwo w celu praktycznym i natychmiastowym skutkiem.

Szczególne punkta na których rozbił się cały system są zbyt widoczne i zaprawdę jest w popełnionych błędach pewien duch nieroztropności, który wyzywa opinię publiczną i cierpliwość do ostateczności posuwa. Być może że ci sami ludzie, którzy występowali przeciw mocyi p. Roebucka opozycyę swoją dalej prowadzić będą, albowiem nie wiele na tém zależeć może, aby śledztwo prowadzić nad błędami umarłych, a za takich uważać można byłego pierwszego ministra i byłego pierwszego sekretarza wydziału wojny.

Nic naturalniejszego, jak że lord Palmerston objąwszy co dopiero administracyą w czasach tak trudnych, obarczony pracą życzyłby sobie uwolnić się od komisyi śledczej, która wszystkim zabierze wiele czasu, i postawi administracyą wojny w wątpliwem świetle, niepewnego istnienia między tem czem była, a tem czem być ma.

Jeżeli rząd zechce i zrozumi że wypada zaproponować mięszany skład komisyi z lordów i członków Izby niższej, lub inny jakikolwiek sposób złożenia poważnéj komisyi, będzie to w każdym przypadku sposobem bardzo naturalnym wyjścia z obecnego wahania się i usunięcia komedyi którą jesteśmy zagrożeni, to jest raportem spisanym przez wspólników.

Nie mamy nic przeciw kompromissowi tego rodzaju, zwłaszcza jeżeliby komissya złożoną być mogła z ludzi zdolniejszych w tym przedmiocie aniżeli komissya Izby niższéj, którą składaliby zapewne ludzie podrzędni lub też zbyt zatrudnieni i zajęci swemi obowiązkami.

Lecz co się tyczy śledztwa, to musi nastąpić i będzie miało miejsce z pewnością. Nigdy kraj nie zechce uwierzyć, aby to miało być w naturalnym biegu rzeczy, żeby świetna armia zginęła z przyczyny braku żywności, odzieży, opału i pierwszych potrzeb do życia, a zginęła o półtory mili od portu przepełnionego naszemi okrętami wyładowanemi prowizyami właśnie tego rodzaju. Musimy wiedzieć z jakich powodów 40,000 ludzi szczęśliwie debarkowanych, którzy okrętów naszych nigdy nie stracili z oczu nędznie zginęło lub żyje nędzniej jeszcze.

Gdyby odmówiono śledztwa skutki z takiéj odmowy są oczywiste. Naprzód czyliby przyjęto odmowę taką z cierpliwością? Nowe klęski jako wypadki tegoż samego systematu, tejże saméj nieudolności, egoizmu i opieszałości sprowadzą też samą potrzebę śledztwa, lecz przybierą ją w nowe formy, dadzą jéj cechę więcéj radykalną, jeżeli nie więcéj rewolucyjną.

Przedmiotem śledztwa nie jest książę Newcastle, lub lord Raglan; nie jest nim także sama armia, lub administracya, albo też rząd, ani nawet Izba niższa: konstytucya angielska jest stawiona pod sąd, a sprawa ta nie toczy się przed trybunałem saméj tylko Anglii, lecz przed trybunałem całego świata.

**Takie jest zdanie *Timesa*. Słusznie ma gdy utrzymuje, że w powyższéj sprawie rzecz się toczy o konstytucyą angielską; ale właśnie dla tego niema powodu występować przed trybunałem całego świata, a nawet niema przyczyny śledztwa skoro rzecz wiadoma. Dla tego też bardzo słusznie lord Palmerston oświadczył w Izbie sprzeciwiając się mocyi p. Roebucka, że nowy gabinet poczyni wszelkie w tym rodzaju potrzebne kroki, które zastąpią we wszystkiém komitet proponowany przez p. Roebucka. Komisya ministeryalna uda się na teatr wojny, zreorganizuje administracyą wojskową, i urządzi wszystko co potrzeba, aby armia angielska rozpocząć mogła przyszłą kampanią z przyzwoitą siłą i zabezpieczeniem od wypadków, jakie się zdarzyły. Rzeczą jest pewną, że krok podobny gabinetu przedsięwzięty z energią, jakiéj wymagają grożące okoliczności, byłby zupełnie dostateczny, gdyby jak *Times* powiada, nie szło tutaj wcale o *osoby*, ale o *konstytucyą angielską*. Powiemy coś więcéj, bo to co widzimy w Anglii upoważnia nas do tego. W całéj téj sprawie śledztwa nie tylko że niechodzi o *osoby*, ale nawet tym co ją popierają, i co jéj koniecznie żądają *nie chodzi nawet o armią*. Chcą oni mieć tylko dobry punkt wyjścia *do przeprowadzenia reform*, i jak widzimy grożą już nietylko *radykalnemi* środkami, ale nawet *rewolucyjnemi*.**

**Miałażby już Anglia stać nad tą przepaścią? Na to trzebaby przypuścić, że nawet dawne stronnictwo radykalne ma już za sobą inne, którego parciu ulega; bo wszakże dotąd mężowie przewodniczący w tem stronnictwie jakkolwiek ostateczne ich dążności mogły sięgać tych zasad, jakie w innych krajach wygłaszały rewolucye, kierowali się jednak zawsze taktem politycznym i powstrzymywali zawsze na czas ile kroć razy widzieli, że do dopięcia chwilowego celu używaćby musieli środków gwałtownych nieodpowiadających taktowi politycznemu ludu angielskiego, słowem środków rewolucyjnych.**

**Nie mamy jeszcze przyczyny sądzić, aby to być przestało i dla tego powtarzamy już raz wyrzeczone zdanie: że owa kwestya śledztwa niestanie się powodem do nowych zawikłań i skończy się tylko bilem reformy w organizacyi wojskowéj. Odbija się to zdanie także w koncesyi, jaką robi *Times* imieniem opinii publicznéj, aby komisya była mięszana i do składu jéj wchodzili członkowie Izby lordów.**

**W pośród całego tego przykrego dla Anglii zawikłania, jedna tylko osoba świeci całym blaskiem *Gentlemana* dawnéj Anglii. Jest nim książę Newcastle. Prawda iż do otoczenia go tą świetną aureolą nie pomału się przyczynił admirał Karol Napier postępowaniem, które przecież w Anglii mniéj jest rażącém, aniżeli w Europie, bo skargi admirała nie są tam bez precedencyj, zawsze jednak dowodzą, że *indywidualizm* w Anglii przemienił się na *egoizm*. Indywidualizm był siłą Anglii. Każdy Anglik reprezentował Anglią i był tylko Anglikiem, czy to na kontynencie europejskim, czy to w Egipcie, w Indyach lub w Ameryce. Zawsze miał on jednę myśl, że jest Anglikiem; jeden cel, to jest interes Anglii; a wszystko co nie było Anglią było mu obojętném. Była to więc *indywidualność* ale nie *osobistość*. Wielkość Anglii i jéj potęga z jednéj strony, w taką wbiły dumę każdą indywidualność, że obojętność ta poczęła nieznać granic; z drugiéj strony reformy i rozbicie stronnictw zniweczyły wybitną cechę interesów angielskich; a z połączenia tego podwójnego złego wypadło trzecie, to jest *osobistość* czyli *egoizm*. Widzimy też teraz ciągle występujące w Anglii *osoby*, których nie zatrzymuje nic, prócz własnego egoistycznego interesu. Są to jeszcze ludzie przekonani wprawdzie o potędze W. Brytanii, poglądający na resztę Europy z obojętnością, godną dawniejszego *indywiduum*, ale nieznające już granicy dobrze zrozumianego interesu krajowego. I inaczéj być nie może, zmienia się Anglia, zmieniają się w niéj charaktery.**

## Korespondencya Czasu.

**Lwów** 16 lutego.

§ Pani Rywacka pierwsza śpiewaczka opery warszawskiéj, występowała kilka razy w teatrze polskim między aktami. Przewidywaliśmy naprzód, że teatr będzie przepełniony, bo artystka ta oprócz sztuki ma dla nas także urok Warszawianki, z jéj więc śpiewu, jako pierwszéj śpiewaczki, chcieliśmy wnioskować na stan opery w Warszawie, która to stolica więcéj nas interesuje, aniżeli inne europejskie, a którą z powodu rzadkiéj komunikacyi mniéj znamy, niżeli wszystkie inne.

W pierwszym koncercie pani Rywacka grała i śpiewała wielką scenę i aryę z *Normy* — scenę i romans z *Roberta Djabła* — walc Riccego i mazura Stołypina pod tytułem: *Czarne oczy*. Wybór kawałków był jak widać dostateczny, aby rozwinąć wszelkie zasoby sztuki, jakoż słysząc w nich panią Rywackę łatwo było pojąć, że Warszawa przez długi przeciąg czasu śpiewem téj artystki unosić się mogła. Aby pominąć otarte frazesy, krótko powiedzieć należy, że Rywacka celuje tem, co jest istotą śpiewu, jak muzyki w ogóle, to jest, celuje niepospolitą szkołą, z którą iść może w zawody z każdą artystką. Dzielność szkoły nawet znawcy tutejsi przyznać jéj musieli, co nie małą dla niéj jest chlubą; znawcy bowiem nasi są adeptami szkoły niemieckiéj, z trudnością przeto przychodzi im oddać sprawiedliwość szkole włoskiéj, do któréj Rywacka należy. Łatwo sobie więc wyobrazić, z jaką przyjemnością słuchamy pani Rywackiéj. W śpiewie jéj nie widać żadnéj pracy, żadnego wytężenia, które niemiłe sprawia wrażenie, sztuka jéj bowiem owładnęła wszelkie trudności, głos też przesuwa się po najtrudniejszych przejściach z taką łatwością, jakby w zwyczajnéj deklamacyi, a przeto i tekst aryi jest tak zrozumiały, jak i w deklamacyi. W scenach z Normy i Roberta Djabła, podziwialiśmy także talent dramatyczny śpiewaczki, zaś mazur i walc jako przystępniejsze dla ogółu wywołały burzę oklasków, które artystka dopiero powtórzeniem obu kawałków uśmierzyć zdołała. Mazur „Czarne oczy“ szczególnie wielkie sprawia wrażenie. U nas bowiem muzyka narodowa, a zwłaszcza śpiew narodowy jest w takiém zaniedbaniu, że nie tylko publicznie, ale nawet w domach prywatnych usłyszeć go trudno, a jakkolwiek muzyka jest natury kosmopolitycznéj, i ma jako sztuka wartość bezwzględną, to przecież najmilszą nam jest ta, która osnowana na tle własnem, porusza tętno wrodzonych uczuć. Na pierwszym koncercie pani Rywackiéj nie było ani jednego miejsca próżnego, drugiemu przeszkodził bal kostiumowy u pp. Turkułłów, na którym była cała arystokracya lwowska.

Do rzędu pięknych tegorocznych balów policzyć należy bal Towarzystwa dam dobroczynności z loteryą fantową połączony. Wszystkie piękności, jakie Lwów posiada, znajdowały się na nim; nawet córy Izraela wysłały swoje. Wczoraj odbył się drugi bal namiestnikowski. Dzisiaj dają strzelcy bal na Strzelnicy na korzyść funduszu rzemieślniczéj pożyczki. Jutro bal u hr. Kajetana Lewickiego. W domach prywatnych bawiono się tego karnawału bardzo mało, oprócz hr. Lewickiego i pp. Turkułłów nikt z zamożniejszych domów nie występował z balem świetniejszym. Lwów chociaż i tak poważny jak rabin, traci z każdym dniem na życiu towarzyskiem, i staje się codzień sędziwszym.

**Wiedeń** 19 lutego.

ω Usposobienia tchnące duchem pojednania i pokoju trwają ciągle w wysokich sferach tak dyplomatycznych jak rządowych. Gabinet tutejszy otwarcie i głośno przemawia za potrzebą i nawet nadzieją przyjścia tą drogą

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## TYGODNIK WARSZAWSKI.

### VII.

Życie, charakter i obraz każdego wielkiego miasta, zależy od pory i okoliczności; wesołe i szalone w czasie karnawału, będzie potém ciche i głuche w czasie postu, i ten sam co tak ochoczo przewodniczył zabawom, będzie potém w popielcową środę, najpierwszym w kościele, aby poddać swą głowę do posypania prochem i przypomnienia mu znikomości wszystkiego na świecie!

Najweselszą wszakże chwilą z całego karnawału tego, był w Warszawie ubiegły tydzień, jako już ostatni. Prawdziwe to zaiste *ostatki*, bo wszystko goni *ostatkami*, a jednak musi zwyczajom zadosyć uczynić. Wieczory, bale, kuligi, sypały się z kolei jedne po drugich. Dzień jeden a raczéj wieczór, po kilka ich tworzył, i gdyby jeszcze z tydzień przedłużył się karnawał, jeszczeby na wieczorach nie zbrakło.

Wesołość, zabawa, a do tego gościnność, leżą w duszy polskiéj. Potępiać je, jest to powstawać na charakter ludu; potępiajmyż zatém naturę, na co tak a nie owak, ów lud polski uposażyła.

Że zbytek, albo pięcie się po nad skalę właściwą, jest największym trądem społeczeństwa naszego, a do tego godnym najsurowszéj chłosty, to nieulega żadnéj wątpliwości; za takie jednak wyjątki, nie może cały odpowiadać ogół, który dzień cały poświęca się pracy, a przy zdarzonéj sposobności zadrga wesołością. Ale mniejsza o morały, przejdźmy oto do rzeczy.

Już wam pisałem, że w r. b. weszły w modę nadzwyczaj kuligi, a niektóre z oracyami, panną młodą i całym weselem krakowskim. Ciekawe bardzo były dla mnie owe tegoczesne oracye; dla tego też starałem się pozbierać je wszystkie o ile tylko zdołałem. Jedne z nich tchnęły myślą, inne treścią, a inne dowcipem, ale z liczby ich już to wypowiedzianych, już przygotowanych, jedna szczególniéj uderzyła mnie, którą nie tylko dla saméj oracyjnéj wartości, ale powiem więcéj, bo dla wartości literackiéj, przesyłam wam dzisiaj. Tak więc ona brzmiała:

„Niechaj będzie pochwalon!...
A choć złoty to salon,
Cienie przodków są jeszcze w tym progu:
Co za cnotę miewali,
I swym dzieciom mawiali:
By co Boskie, oddać Panu Bogu! —

Teraz was już witamy
I za stopki ściskamy,
Niosąc afekt najwinniejszy w darze;
Boć głoszono w powiecie,
Ba — i daléj po świecie:
Że gościnni są tu gospodarze.

W prawdzie niegdyś przed laty,
Kędy jak tu komnaty,
W piewcach mieli swych myśli tłumaczy;
Dziś ta muza ustała
Lutnia leży spruchniała,
Nie ma piewców — choć nie brak słuchaczy!

Lecz wśród takiéj ochoty
Co nam wskrzesza wiek złoty
I gościnne otwiera podwoje;
Ja do lutni méj wrócę
Ba — i piosnkę zanócę,
A wtórójta chłopcy i dziewoje!

Boć spojrzyjcie po sali
Co za kulig się wali,
Toćto chłopcy jak trzciny i świece;
Jaka to w nich ochota
Jaka szczerość, prostota,
A jak cudne anioły dziewice!

Oj i dawniéj tak było,
Jeszcze wspomnieć dziś miło,
Bo to u nas obyczaj już taki! —
Dzielne były pradziady,
Wszędzie cnot ich są ślady;
Takież córy, i takie chłopaki!

A gościnność tam jaka?
Wszystkim wspólna, jednaka,
Bo szli o nią z sobą na wyścigi;
Zwłaszcza kiedy przed ganek,
Zawinęło sto sanek,
Gdy zapustne sprawiano kuligi.

Ej! jak cię tam witano,
Jak dłoń twoją ściskano,
A z kielichem napełnionym z dzbana;
Kiedyś zasiadł do stołu
Z gospodarstwem pospołu,
Toś przegwarzył do samego rana.

To też słysząc w téj chwili
O czém wszyscy głosili,
Że i u was są te same cnoty;
Wnet się razem zbieramy,
Nagle w dom wasz wpadamy,
Aby użyć od serca ochoty!

Lecz nim utnie kapela
Co dodaje wesela;
Dziarskie pary zanim pójdą w tany;
Po staremu, za katy,
Wznieśmy pierwej wiwaty
Że aż od nich zatrzęsą się ściany.

Więc piwniczny, daj wina:
Organista zaczyna,
Niosąc kielich z oracyą w dani;
A wy gracka młodzieży,
Wychyl jak tu należy
W cześć paniska i téj dobrej pani!

Taka mniéj więcej jest treść wszystkich oracyj; wiele z nich także jest prozą; ale wierszowane, mają tu zawsze większą wartość. Ta którą wam podaję, jest nieco wyższą, niby że tak powiem salonową; zawiera jednak dużo prostoty i obyczaju ludowego, obok niejakiego wygładzenia i elegancyi.

Urozmaicane tym sposobem zabawy, zajęły cały ten tydzień. Szły one kolejnie po sobie, odbywając się to u hr. Karolostwa Krasińskich, to u p. Rzyszczewskiej z domu księżniczki Radziwiłownéj, ale wieńcem ich wszystkich był bal w Frascati dany przez hr. Konstantego Branickiego i małżonkę jego z domu hr. Potocką. Od niedzieli nowe czekają festyny, które dopiero osta

do zupełnego dla wszystkich stron równie korzystnego jak honorowego załatwienia sporu. Mówią, że N. Pan dzieli sam to przekonanie. Gabinet francuzki zdaje się być zespolony z temi widokami. Więcéj jest obawy, żeby Anglia i Porta nie stawiały trudności. Lord Russell, którego tu przybycie na konferencye już zapowiedziały dzienniki, wstrzymał się z wyjazdem z powodu nagłéj słabości. Czeka zapewne na bliższe wyjaśnienie sytuacyi i na stósowne instrukcye. Lord Westmoreland zamyka się w dwuznacznem milczeniu. Ze strony Rosyi ciągle też same zapewnienia, że pokój na warunkach słusznych i szczerych jest życzeniem gabinetu petersburgkiego. Konferencye więc rozpoczną się ze znaczną w chęciach pojednania się większością. Hrabia Buol będzie miał w nich do pomocy p. barona Prokesch d'Osten, który już urzędownie zawezwany został. Baron de Bruck przywiezie ku wspólnemu pożytkowi swój przeważny talent i swe nowo zebrane w Carogrodzie spostrzeżenia.

Poseł neapolitański książę Petrulla miał dziś długie posłuchanie u N. Pana, któremu wręczył listy Króla Obojga Sycylii. Polityka tego państwa zdaje się, że opiera się na neutralności. Przemawiają za nią interesa wyłączne i położenie jeograficzne. Jenerał hr. Grünne adjutant cesarski otrzymał przez księcia Petrullę wielki krzyż orderu Śgo Januarego.

Z Krymu nic nowego. Pogłoski o bliskim ataku na Sebastopol są bezzasadne. Obie strony pozostaną jeszcze czas jakiś w stanowisku obronnem.

---

**Wiedeń** 19 lutego. Korespondencya prywatna litografowana pisze: Rozpoczęcie kongresu pokojowego w Wiedniu bliskie, jakkolwiek z nikąd nie objawia się szczególna gorliwość dla niego, a ogromne uzbrojenia wszystkich państw wojujących które już teraz prowadzone są w przewidywaniu użycia ich z całą siłą na wiosnę, nie dozwalają wielkiéj ufności w rezultat narad. Prawda, że Rosya ostatniemi czasy dała się tutaj słyszeć ze słowami pokoju, ale były to same tylko słowa, a nieraz już były wypadki, że wyrażenie tego rodzaju niedało się zredagować w formie dyplomatycznéj, jak np. w nocie lub protokóle itp. Szczególną to nadaje cechę całemu położeniu sprawy spornéj, że zawsze po widokach pokojowych tu lub owdzie pojawiających się, natychmiast głos wojenny rozlegać się zaczyna, a i teraz za słowami pokoju ks. Gorczakowa dał się słyszeć nowy manifest Cesarza Mikołaja i z niego się niepokazuje bynajmniéj, aby wszyscy którzy w téj wojnie udział biorą, mieli się wstrzymywać od stawienia ostatniéj stawki, nikt zaś nie myśli dotąd o zapłaceniu kosztów procesu. Na Baltyku wybuchnie niezadługo wojna na nowo, i trudno aby floty zakończyły tam powtórną kampanię nic nie wskórawszy. W Krymie nowe siły rozpoczną walkę, aby dokonać lekkomyślnie przedsięwziętéj wyprawy, a być może że otworzy się jeszcze trzecia widownia wojny, na któréj może ostatecznie przyjdzie rzecz do rozstrzygnienia. Wszystko to jednak nie zmniejsza zajęcia z jakiém wyglądają początku układów w Wiedniu — poruszone tam będą idee, skreślane projekta, mające na długie może wieki utrwalić przyszłe formy europejskiego życia.

— Naczelnik administracyi cywilnéj i przydzielony do boku jeneralnego gubernatora Królestwa Lombardzko-Weneckiego hrabia Rechberg, przybył do Wiednia.

— Dunaj od Zemunia aż do ujścia wolny już od lodów. Żegluga parowa już się na nowo rozpoczęła, i ładują już w Księstwach statki zbożem, które mają iść w górę Dunajem ciągnione parowcami, wiele zaś statków od wyższego Dunaju płynie na dół po zboże.

— *Gazeta Krzyżowa* pisze z Wiednia 17go: Poseł neapolitański książę Petrulla od chwili przybycia swego do Wiednia miewał częste narady w ministerstwie spraw zagranicznych. Mogę najniezawodniéj zapewnić, że o przystąpieniu Neapolu do przymierza grudniowego niemasz wcale mowy. Król Ferdynand najenergiczniéj miał się przeciw temu oświadczyć. Szczęśliwiéj podobno powiodło się państwom zachodnim we Florencyi, i rzeczywiście mogą liczyć na przystąpienie Toskanii do przymierza grudniowego. Dotychczas wszakże nic w téj mierze niemasz urzędowego.

— *Gazeta Augsburgska* powtarza, iż pogłoska o przeniesieniu ciała księcia Reichstadzkiego (syna Cesarza Napoleona I. i arcyksiężniczki Maryi Ludwiki) do Paryża celem umieszczenia go w domie Inwalidów, coraz więcéj potwierdzać się zdaje. Rzeczywiście przez przyjęcie nazwiska Napoleona III. dzisiejszy Cesarz Francuzów uznał tém samém księcia Reichstadzkiego jako Cesarza Napoleona II.; wypadałoby więc w następstwie, aby monarcha ten francuski na francuskiéj spoczywał ziemi.

— Taż gazeta utrzymuje, w liście z Wiednia za rzecz pewną, iż książę Gorczakow zaraz po otrzymaniu wiadomości o osnowie nowego manifestu Cesarza Mikołaja oświadczył hr. Buolowi, iż Cesarz Wszech Rosyi, bynajmniéj wydaniem tego manifestu niemiał na myśli pogróżek, lecz że w obec uzbrajań się zagranicy i grożącéj mu koalicyi do któréj wciągają podobno Holandyę, Belgię, Danię, Szwecyę, Portugalię i Neapol. Rosya musi obmyśliwać środki skuteczniejszéj obrony. Mimo tego Cesarz Mikołaj gotów jest na podstawie 4ch punktów układać się o pokój.

## Niemcy.

Urzędowa *Korespondencya Pruska* pisze: Korespondent wiedeński *Gazety Szlązkiéj* dla tego zaprzecza prawdziwości niedawnego sprostowania przez nas podań *Wanderera*, iż „świeżo w obec wyrażenia francuzkiego ministra spraw zagranicznych pana Drouyn de L'huys w depeszy jego do margr. de Moustier wystósowanéj, jakoby rząd pruski nie dozwolił na przejście wojsk francuzkich przez kraje pruskie do krajów austryackich“ uczyniliśmy wzmiankę, że „w tym względzie nieuczyniono żadnego w Berlinie zapytania“. Lubo niemasz związku między obu doniesieniami tu dotkniętemi w tym sposobie, iżby nieprawdziwość jednego pociągała za sobą nieprawdziwość drugiego, niezaniedbujemy przecież nadmienić: 1) żeśmy niemówili o mniemanem żądaniu przechodu wojsk francuzkich przez Prusy do krajów austryackich, ale do Polski rosyjskiéj; 2) (aby zapobiedz wszelkiemu mylnemu zrozumieniu), że również żądanie przechodu wojsk francuzkich przez Prusy do krajów austryackich nie było bynajmniéj dotychczas rządowi pruskiemu stawiane; 3) że nota do któréj się pomieniony korespondent odwołuje i którą w swoim czasie *Indép. Belge* rozebrała, o ile tu wiadomo, wcale nie istnieje. Przynajmniéj o ile z pewnością byliśmy w stanie dowiedzieć się, nota któréjby treść podobną była do tego, co *Indép. Belge* w swoim rozbiorze jéj mówiła, nie została w Berlinie ani odczytaną ani doręczoną.

## Szwajcarya.

*Frankf. Journal* donosi z Berna 14go lutego o legiach szwajcarskich, któremi dowodzić ma jenerał francuzko-szwajcarski Ochsenbein: Organizacya ich idzie śpiesznie. Meyer z Olten jest pułkownikiem pierwszego pułku, a Gehret z Aarau podpułkownikiem. De Chabrière Francuz i oficer afrykański dowodzić będzie drugim pułkiem, a Luscher z Aarburgu stary Afrykanin szefem pierwszego batalionu. Zamianowano już wszystkich majorów i wyższych oficerów, samych Francuzów, którzy się odznaczyli. Widać stąd, że to będzie prawdziwy wyborowy korpus. Nieprzyjmują nikogo, kto nieodpowiada wszystkim wymaganiom. Kapitanowie nie mogą być starsi nad 35 lat, porucznicy nad 30. O ile można będą to sami Szwajcarowie. W St. Louis, Delle, Morteaux, Pontarlier les Rousses i Gex założono bióra werbunkowe. Merowie mają polecenie odbywania zaciągów, a ostateczna umowa zawiera się w intendenturze 7éj dywizyi w Besançon. Sama legia nie zajmuje się werbunkiem; władze francuzkie załatwiają wszystko. Na rękę dają za 3 lata 72 fr. za 5 lat 120 fr. Prócz tego każdy zaciężny dostaje 4 fr. dziennie do podróży za granicami Francyi, a we Francyi 1 fr. Inne warunki takie jak dla żołnierza francuzkiego, wyjąwszy ten, że każdy kto się dobrze sprawiać będzie, otrzyma przy uwolnieniu ze służby kawał ziemi w jednéj z kolonij francuzkich. Mundur taki jak francuzkiéj piechoty, lecz z zielonego sukna. Zresztą legioniści podlegają prawom i regulaminom francuzkim. Legia stanowi część nierozdzielną armii francuzkiéj. Rząd Argowii nie dał jeszcze pułkownikowi Gehert uwolnienia namawiając go, by został w kraju i poświęcił się jego usłudze w tak ważnéj chwili. Onegdąj rada związkowa dała uwolnienie 4m pułkownikom, 2 podpułkownikom, 5 majorom, 2 kapitanom i 1 porucznikowi, na własne ich żądanie.

## Szwecya.

*Gaz. Kolońska* podaje ze Stokolmu 4 lutego wiadomości, którym trudno, przynajmniej w téj jeszcze chwili dać wiarę, zwłaszcza, że wiele innych dzienników utrzymuje, iż Szwecya neutralności swej nie odstąpi. Korespondent *Gaz. Kolońskiéj* pisze: W kołach dobrze świadomych mówią, że przed kilku dniami rząd otrzymał z Paryża noty z zapytaniem, czy w mającej nastąpić kampanii Szwecya zamyśla wspierać państwa zachodnie wszystkiemi siłami swemi przeciwko Rosyi, jeżeli będzie miała sobie zapewnione od Francyi, Anglii i Austryi posiadanie Finlandyi po szczęśliwem ukończeniu wojny. Utrzymują nawet za rzecz pewną, iż za szczególnym wpływem posła austryackiego bar. Langenau, zapytanie to miało otrzymać bardzo przychylną odpowiedź, tak iż dano do zrozumienia państwom wojującym, iż Szwecya stawi przynajmniej 60,000 żołnierza do dyspozycyi. Nie powinno nikogo zadziwiać, że patrzą tu z największem oczekiwaniem na to co Prusy uczynić zamierzają, i nie ulega wątpliwości, że gdyby Prusy przystąpiły do przymierza z zachodem, Szwecya dawno już byłaby zawarła traktat zaczepno odporny. Gdy wszakże stanowcze wystąpienie gabinetu wiedeńskiego wywiera tu wpływ uspakajający, to niezadziwi was wcale, jeżeli niezadługo dojdzie was wiadomość telegrafem, iż Szwecya zawarła z państwami zachodniemi traktat zaczepny i odporny.

## Anglia.

Na posiedzeniu Izby lordów dnia 16 lutego lord Elenborough zapytał lorda Panmure, jakie przedsięwzięto środki do rozdzielenia medalów pomiędzy marynarzy użytych w Krymie, i radzi, aby wysłać jenerała Simpson dla uzupełnienia dowództwa w Krymie.

Lord Panmure oddaje sprawiedliwość usiłowaniom lorda Newcastle i zapewnia, że co do rozdzielenia medalów spodziewa się, że to wkrótce nastąpi, równie jak mianowanie oficera upoważnionego do zbadania zasług i wydzielenia nagród i awansów. Daléj składa bill z propozycyą zaciągania ludzi starszych na dwa lub trzy lata. Co do użaleń na służbę komisaryatu mówi, że rząd przedsięweźmie śledztwo. Komissya sanitarna wysłaną również zostanie do Krymu dla zbadania warunków, w jakich znajduje się obóz.

Po krótkiéj dyskusyi bill poraz pierwszy odczytany został.

Lord kanclerz czyta list admirała Lyons odpowiadający na wotum dziękczynne eskadrze morza Czarnego.

Po załatwieniu kilku spraw bieżących, posiedzenie się kończy.

— Na posiedzeniu Izby niższéj 16go lutego, po kilku uwagach względem przedmiotów podrzędnych i oświadczeniu p. Roebuck, że w przyszły czwartek wniesie zamianowanie członków komitetu śledczego, lord Palmerston następnie przemówił:

Panie Prezesie! Sądzę, że Izba oczekuje odemnie krótkiego wykładu przyczyn, które mnie spowodowały do objęcia posady, jaką obecnie zajmuję. Lord Derby powiedział, że gdy mu królowa poleciła utworzyć, rząd zawezwał mnie, aby wziąść w nim udział. Równocześnie wyraził życzenie, abym chęci jego objawił szanownemu przyjacielowi memu kanclerzowi finansów i obecnemu sekretarzowi stanu w wydziale kolonij. Odpowiedziałem mu, że szacunek mój dla jego charakteru i jego przymiotów jako męża stanu, również jak długa przyjaźń i współczynność w sprawach, obowięzują mnie do wspólnego z nim działania w chwili kryzys narodowéj.

Dodałem jednak, że odpowiedzieć nie mogę, póki się z przyjaciołmi memi nie porozumiem, lecz że gotów jestem oświadczyć, iż w obecnéj sytuacyi naszych spraw zewnętrznych, nie chciałbym należeć do rządu, gdyby kierunek tych spraw nie był poleconym hrabiemu Clarendon, który je z taką zręcznością prowadził. Bezpośrednio porozumiałem się z margrabią Lansdowne, (brawo).

W skutku tego napisałem do szanownego hrabiego, że przyjmując jego propozycye, nie sądzę, abym mógł rządowi nadać tę siłę, jaką on dlań z mego przyjęcia wróżył.

Po nieudaniu się misyi szlachetnego lorda, raczyła Naj. Pani wezwać szlachetnego mego przyjaciela, deputowanego miasta Londynu do utworzenia gabinetu, który natychmiast zażądał mojego w tym przedmiocie poparcia. W końcu N. Pani poleciła mnie to zadanie i zażądała, abym ułożył listę w ten sposób, aby otrzymać poparcie Izb i zaufanie kraju. Odebrawszy rozkaz ten w niedzielę wieczór, następnéj środy mógłem zawiadomić N. Pani, że potrafiłem pozyskać kolegów, mogących zasługiwać na Jéj zadowolenie.

Sądzę, że rząd obecny obejmuje dość zdolności administracyjnych, dość przezorności politycznéj, zasad liberalnych i patryotyzmu, ażebym mógł wezwać Izbę o pomoc w epoce tak trudnéj dla ludzi przyjmujących odpowiedzialność, doprowadzenia spraw państwa, do szczęśliwego kresu, (brawo). Znane w kierunku spraw zagranicznych zręczność, doświadczenie i szczęście lorda Clarendona.

Udało mi się również pozyskać dla wydziału wojny szlachetnego lorda Panmure, łączącego umiejętność, siłę i potrzebną stanowczość do pomyślnego kierunku téj ważnéj części służby, (słuchajcie). Otrzymałem pomoc szlachetnego kanclerza finansów w znakomitéj gałęzi administracyi publicznéj, a mój szlachetny przyjaciel zasiadający obok mnie, a który ma zaproponować budżet marynarki, nie potrzebuje moich pochwał, aby Izba uznała wysokie jego zasługi.

Przyjmując jednak zadanie, jakie N. Pani nam poleciła, napróżno ukrywalibyśmy kłopot, w jaki nas wprawia mocya p. Roebuck zapowiedziana na przyszły czwartek. Nie ukrywam, że równe mam zarzuty przeciw zamianowaniu komitetu, jak przeciw zasadzie podobnego śledztwa, które sprzeciwia się zasadzie naszéj konstytucyi i nie osiągnie zamierzonego celu. Sądzę, że Izba zważywszy niedogodności tego systemu i spóźniony rezultat działania, zechce przynajmniéj zawiesić zamianowanie proponowanego komitetu. Pojmuję, że jedyną przyczyną, dla jakiéj Izba zezwoliłaby na odroczenie tego zamianowania, być może wiara, że rząd ma chęć sam dopełnić dzieła, którego dopełnienie przyszłoby komitetowi z taką trudnością i z takiem opóźnieniem, i że równie jak ów młody król angielski, który spotkawszy hufiec swoich wzburzonych poddanych, kiedy stracili swego dowódcę, zbliżył się do nich i rzekł: „utraciliście naczelnika przyjaciele, więc ja nim będę“ i ja powiem Izbie niższéj: dajcie pokój komitetowi, rząd go zastąpi, (śmiechy i brawo), a osądzicie w skutku prac i usiłowań naszych, czyli śledztwo nasze wystarczy, lub czyli trzeba będzie utworzyć wyższe od naszego, śledztwo parlamentarne.

Szlachetny lord wyliczył następnie niektóre środki już przedsięwzięte przez nową administracyę dla wywiedzenia się o istotnym stanie rzeczy w celu zapobieżenia złemu i poprawienia tego co istnieje.

---

tni wtorek pogrzebie. Nie obeszło się przy tych uciechach karnawałowych i bez komeraży; komeraży, które nie jedną sparaliżowały zabawę, a o których możnaby spisywać kroniki; ale ponieważ drobiazgi podobne, nie wchodzą wcale w zakres *Tygodnika*, przeto pomijam takowe zachowując miejsce na coś ważniejszego.

Z wesołych zatem i wrzących szałem salonów, przechodzę wprost na Cmentarz, bo zdaje mi się że to najwłaściwsza jest kolej rzeczy. W tych dniach wyszedł zeszyt drugi tomu pierwszego dzieła p. n. „Cmentarz powązkowski pod Warszawą“ przez K. Wł. Wójcickiego, z rycinami A. Matuszkiewicza, odbitemi w litografii Fajansa. Zeszyt ten pod względem rozmaitości jeszcze więcej jest zajmującym jak pierwszy, zwłaszcza gdy z nowych życiorysów, objął między innemi i takich ludzi, jakimi byli Maciej Kamieński ów twórca najpierwszej polskiej opery jaka się w tym kraju ukazała na scenie; dalej owego artysty pisarza, Aloizego Żołkowskiego, dotąd w pamięci naszej żyjącego, wreszcie Jakóba Bogusławskiego półkownika, który w swem życiu 60 pojedynków odbył; Kajetana Garbińskiego profesora uniwersytetu warszawskiego; Józefa Regulskiego pułkownika; Jana Stefaniego kompozytora i muzyka, który jak to dopiero dowiedzieliśmy się z życiorysu jego, dotąd spoczywa w ziemi bez żadnego nagrobku, wreszcie Maryanny Tańskiej, siostry słynnéj autorki polki; Mateusza Dziubińskiego lirnika, ks. Antoniego Dąbrowskiego pijara; nakoniec jednéj ozdoby dziewic tutejszych karoliny Skibickiej, i innych.

Zbierając te życiorysy, z których jedne rozproszone były po różnych pismach, a inne w niektórych szczegółach zupełnie nieznane, Wójcicki umiał stworzyć zajmującą całość, i piórem swojem wynagrodzić nie jednemu to, co mu rodzina, lub niepamięć współziomków najniesłuszniej odmówiła, nie uczciwszy nawet choćby tylko prostym kamieniem ich prochów. —

Opera tutejsza wzbogacona została nowem dziełem, to jest *Wieszczką róż*, muzyka Haleve'go. Czarodziejska treść tejże, pióra Scribe'go i St. Georges, liczne tańce, i świetna wystawa, urozmajcają nader to dzieło muzyczne, o wartości którego, pomówię później obszerniej.

Na tem dziś kończę całotygodniowy obrazek, napiętnowany szałem karnawałowym, jak ów ostatni tydzień, który nakoniec już ku schyłkowi dobiega. Może jeszcze nieraz w poście odżywi się on nie jednemu i nie jednéj w pamięci, jakby dla okraszenia tem wspomnieniem dni ciszy, które kiedy niekiedy przerywać będzie tylko to raut angielski, to muzykalny poranek. ⊙

## Wiadomości Literackie.

*Dziennik Warszawski* zamieścił historyczno-literackie ustępy, napisane przez p. Prusinowskiego, w których między wielą ciekawemi szczegółami, czytamy ustęp o poemacie *Słowo o pułku Igora*, gdzie w przytoczonéj rozprawce rosyjskiego autora A. Weltmana, znajdujemy dowody zaprzeczające istnienia Bojanowi, którego nasi poeci zrobili Homerem Staréj Rusi. Że p. Bielowski tłómacz tego poematu podzielał późniéj to zdanie, słyszeliśmy z jego własnych ust, i zapewne przy nowém wydaniu przekładu poprze go jeszcze swojemi dowodami.

Ależ posłuchajmy, jak A. Weltman tę rzecz wyjaśnia: „Powiedziano jest w *Słowie*, tojest w *Pieśni o półku Igora*, że Bojan śpiewał staremu Jarosławowi, Chrobremu Mścisławowi i pięknemu Romanowi.... Widocznie więc, że śpiewak ów Bojan był współczesnym Nestora, że Nestor znać go musiał. Jednakże Nestor nie wspomina wcale Bojana, a mówi tylko o Janie, zmarłym w 1106 w 90tym roku życia, dodając, że słyszał od niego wiele podań (mnoho słowes), które zapisał do swojej kroniki.

„Wiadomo, że wszystkie dawne podania pierwotnych ludów, przechodziły i upowszechniały się w pieśniach. Tak *Saga*, znaczy *Cantus* pieśń; od *Cantus* poszła *Conte*, skazka, podanie, powieść. U dawnych Rusinów, te podania, sagi, nazywały się *Słowami*, jak np. *Słowo o półku Igora*. Że zaś Nestor, jak sam powiada, słyszał od *starca Jana* wiele słów (mnoho słowes), tojest wiele podań, pieśni, takich jak słowo o półku Igora, bardzo więc naturalnie musimy przyznać: że ten *starzec Jan* zmarły w r. 1106 był śpiewakiem.

„Starajmy się przekonać, czyli Bo-jan i Jan nie są jedną osobą? Czy przepisywacz rękopisu słowa o półku Igora, nieprzemienił przez omyłkę i niewiadomość Jana na Bo-jana?....

W starosłowiańskim języku, partykuła *bo* w wielkiém była użyciu. W samém *słowie* o półku Igora powtarza się ona niejednokrotnie, np. *Rekosza bo brat bratu. Tyj bo Oleh meczem kramełu kowasze; Tyj bo dwa chrabryja Swiatosławicza itd.*

„Podobnie u starych Latopisców, np. *Recze bo Dawyd, Bie bo Wołodimir lubja drużynu, Jako że bo Olga czasto głagołasze itd.*

„Zdaje się więc niezaprzeczenie, że przepisujący rękopis słowa o półku Igora, złączył partykułę *bo* z imieniem własném, zkąd utworzył się dzisiejszy Bo-jan.

„Porównajmy następne wyjątki z tekstu:

„Ne po zamyszleniju bo-Jan....

„Wieszczyj bo-Janie Wesołow wnucze....

„Rek bo-Jan....

„Wieszczyj bo-Jan i perwuju prypiewku smyslennyj recze....

„Skoro zaś nieumiejętny kopista raz wyobraził sobie, że zamiast *Jan*, należy pisać *bo-Jan*, i w innych miejscach gdzie było wspomnienie o *Janie*, przemienił na *Bo-Jana*, i tak: zamiast *Jan bo wieszczyj*, pisał *Bojan wieszczyj* itp.

„Podania o czynach wojennych, były główną treścią pieśni i dum narodowych, a w Małorosyi najwięcéj przechowało się tych starożytnych podań. Nestor nieodzownie korzystać musiał z tych pieśni, z tych legend, bo one wszędzie służyły za węgielny kamień historyi. Że zaś z Małorosyi ludowi piewcy nazywają się *starcami*, nie będzie więc bez znaczenia dla naszych badań, że Nestor owego *Jana* nazywa *dobrym starcem*, od którego słyszał *wiele słów*, tojest wiele pieśni, podań.... Dla tego może opisy domowych wojen książąt i wojny z Połowcami, dochowały u Nestora poetyczną formę dum i legend, że przy układzie ich korzystał z opowiadań *starca-Jana*.

„Opuszczając kilka ustępów z kroniki Nestora, z pod roku 1019 i 1067 przytoczonych na dowód poetycznego ich pochodzenia, kończę słowami p. Weltmana: „Że sprawdzenie tożsamości *Nestorowego Jana* i *Bojana*, potwierdziłoby tém gruntowniéj autentyczność pieśni o półku Igora. Gdyż twórca téj pieśni żyjąc niespełna w sto lat po śmierci starca Jana, mógł jeszcze znać z ust ludu pieśni jego o czynach książąt; albo może był wówczas jaki zbiór pisany starodawnych podań“....

Oznajmił on między innemi projekt zamianowania szefa sztabu głównego, utworzenia obszernéj służby wyłącznie transportowéj, reformy komisaryatu jeneralnego, reorganizacyi służby lekarskiéj, zaciągania ludzi starszych i na czas krótszy niżeli ustawą istniejącą jest zakreślony.

Lecz te i inne jeszcze środki nie zdają się skłaniać opozycyi do zrzeczenia się dobrodziejstwa wotum w skutku mocyi Roebucka. Pan D'Israeli znajduje z większym może dowcipem niż słusznością powód postępowania dalszego na téj drodze, mówiąc: „ponieważ już zbieramy tak piękne owoce z prostego wotum śledztwa, czegoż nam nie obiecuje samo śledztwo?“ Ten przedmiot dyskusyi nie mógł być przedwczoraj wyczerpanym, rozwiązanie jego odroczoném zostało do czwartku. Ku końcowi mowy lord Palmerston oznajmił o misyi poruczonéj lordowi John Russell i przyjętéj przez tego męża stanu, który ma być obecnym i brać udział w konferencyach wiedeńskich. Słyszano nie bez niedowierzania jednak, zważając na znane poprzednio wojenne usposobienia obecnego naczelnika gabinetu, jego pragnienie, aby układy doprowadzonemi były do pomyślnego kresu i osiągnęły pokój, co jeżeli się stać nie będzie mogło, wojna z największą energią daléj toczyć się będzie.

Ostatnią część posiedzenia zajmowały dyskusya i wotum budżetu marynarki. Przy téj sposobności pierwszy lord admiralicyi wspomniał o szczególnéj mowie mianéj niedawno przez byłego dowódcę floty baltyckiéj.

Sir James Graham wyraził się względem téj mowy admirała Napiera w wyrazach pełnych szlachetności, odparł niektóre jéj zdania, wstrzymując się od dalszych rozpraw i od zakomunikowania korespondencyj, których ogłoszenie mogłoby szkodzić dobru kraju. Minister oświadczył, że nie chciał proponować królowéj żadnéj kary na admirała, pobierającego obecnie pół żołdu. Co do budżetu, rozbiór jego wyjaśnił, że w przyszłéj wojnie nie będzie użytym na Baltyku żaden okręt żaglowy i że admiralicya liczy na to, iż będzie mogła rozrządzać w téj epoce stoma parowemi łodziami kanonierskiemi.

Sir James Graham zawiadomił nakoniec Izbę, że traktat zawartym został z Japonią przez admirała Stirling, pod jego odpowiedzialnością, któremu jednak rząd udzielił swego potwierdzenia. Przedstawił on wreszcie kredyt dla służby transportowéj. Wyjaśnił skład nowego bióra organizowanego w tym przedmiocie: trzech członków i jeden sekretarz tworzyć go będą. Prezydentem będzie kapitan marynarki, inny członek biegłym będzie w służbie kupieckiéj, inny zajmować się będzie szczegółami armii.

Po krótkiéj dyskusyi kredyt 5,181,465 funtów szterlingów zawotowany został dla służby transportowéj i ogół budżetu przyjęto.

Posiedzenie się kończy.

— *Standard* podaje pod tytułem: *Dowództwo floty Baltyckiéj:*

Jesteśmy w stanie zawiadomić o głównych zamianowaniach we flocie Baltyckiéj:

Naczelnie dowodzącym: szanowny Richard Saunders Dundas (nie ten, który był na morzu Czarnem wprzód naczelnie dowodzącym) drugi lord admiralicyi.

Drugim dowódzcą: kontradmirał Michał Seymour kapitan floty roku zeszłego.

Dowódzcą trzecim: kontradmirał Baynes.

Kapitan F. T. Pelham będzie, jak mówią, kapitanem floty.

Admirał Berkeley na wstawienie się gabinetu zachowuje godność pierwszego lorda morskiego admiralicyi.

Nowy naczelnie dowodzący ma lat 54. Jako kapitan okrętu „Powerful“ o 84 działach, dowodził eskadrą na morzu Śródziemnem pod rozkazami Williama Parkera; pierwéj dowodził okrętem „Melville“ o 72 działach, w Chinach.

## Rossya.

W uzupełnieniu manifestu cesarskiego nakazującego powszechne uzbrojenie (patrz *Czas* z wczoraj) wydane zostały następujące ukazy:

*Ukaz do Senatu Rządzącego.*

Gdy ukazem na dniu dzisiejszym wydanym, powołaliśmy wszystkie stany państwa do obrony prawosławnej wiary, tronu i ojczyzny, nakazujemy przeto: 1) wykonać i urządzić pospolite ruszenie wedle prawideł załączonego tu a przez Nas potwierdzonego przepisu; 2) zająć się wykonaniem uzbrojenia i wystawieniem zbrojnych po guberniach, które w tym celu naznaczone przez nas zostały w szczególnych ukazach. Senat Rządzący niezaniedba wydać potrzebnych rozporządzeń dla wykonania tego co powyżéj. St. Petersburg 29 stycznia (10 lutego) 1855 r.

*Mikołaj.*

Ukaz wydany pod tą samą datą naznacza: 1) zwołać natychmiast pospolite ruszenie w guberniach: Petersburgskiej, Ołonezskiej, Nowogrodzkiej, Twerskiej, Smoleńskiej i Kurskiej. 2) W guberniach: Moskiewskiej, Wołogodzkiej, Kostromskiej, Niżnogrodzkiej, Jarosławskiej, Kaługskiej, Orelskiej, Tulskiej, Rjazańskiej, Włodzimirskiej, Tambowskiej i Penzeńskiej ze względu, że przypada w nich częściowy pobór rekruta od 15 lutego do 15 marca; uskutecznić stawiennictwo zbrojnych pospolitego ruszenia od 1 kwietnia do 1 maja r. b. 3) We wszystkich wymienionych guberniach dostawić liczbę zbrojnych naznaczoną przepisami ustawy.

— Najpoddańsze doniesienie marszałka szlachty gubernii Jarosławskiéj.

Wasza Cesarska Mość!

Święte wyrazy przez Was Najmiłościwszy Monarcho w manifeście z d. 14 grudnia 1854 r. wyrzeczone, wyryły się niezatartemi głoskami w sercu każdego z poddanych, pod berłem Waszém pomyślności używających, szczególniéj zaś w sercach szlachty, odznaczającéj się od najdawniejszych czasów nieograniczoną przychylnością dla Tronu i ojczyzny.

Szczycąc się szczęściem noszenia w chwili ogólnego poświęcenia się, miana przedstawiciela szlachty gubernii Jarosławskiéj, ośmielam się złożyć u podnóżka Tronu Waszéj Cesarskiéj Mości, zakomunikowane mi przez marszałków powiatowych szlachty, najpoddańsze uczucia, jakie ożywiają szlachtę Jarosławską. Za Wiarę, Cesarza i święty kraj rodzinny, — gotowi jesteśmy złożyć na ołtarzu ojczyzny całe mienie nasze, życie, dzieci i do ostatniéj kropli krwi naszéj. Przez wzrastające w miarę potrzeby poświęcenie się, dowiedziemy światu całemu, że jesteśmy potomkami Sławian, którzy niczego nie szczędzili dla wybawienia w 1812 roku ojczyzny, i że niektórzy z nas sami walczyli z całą Europą podczas wojny ojczystéj, inni zaś są synami ówczesnych wojowników.

Rozkaż Pomazańcze Boży, Duszo niezwalczonego ciała Rosyi, a na jedno Twe skinienie gotowi jesteśmy przy okrzyku: z nami Bóg! umrzeć wszyscy za Twą Najmiłościwszy Monarcho pomyślność.

Waszéj Ces. Mości, Najmiłościwszy Monarcho podpisał: Najwierniejszy poddany, marszałek szlachty gubernii Jarosławskiéj, kamer-junkier Dworu Waszéj Ces. Mości, radzca Dworu *Piotr Bem.*

14go stycznia 1855 r.

— *Börs. Halle* donosi z Warszawy, iż rząd rosyjski osobliwe zaprowadzić ma zamiar prawo, które już zakomunikował 10go t. m. departamentowi Senatu Rządzącego, z nakazem wprowadzenia onego w wykonanie. Jest to pewien rodzaj moratorium dla samych tylko wojskowych. Pomieniony dziennik pisze w tym względzie: Idzie tu nie o co innego, jak o zawieszenie czynności sądowych sądów cywilnych w sprawach obchodzących osoby które mają udział w obronie państwa. „Z powodu wojny w r. 1853 wybuchłéj, uznaliśmy za właściwe, aby stopniom wojsk lądowych i morskich biorących czynny udział w wojnie, dopomódz przez ulżenie w postępowaniu cywilno sądowem, i nakazujemy najwyżéj i pod względem wszystkich stopni wojsk na stopie wojennéj zostających, obwieścić, że w procesach cywilnych następuje odroczenie na podstawie następujących przepisów:“ (tu podane są paragrafy prawa). W rzeczach procesowych i skargach o należytości, wszelkie postępowanie sądów ustaje, skoro strona dotycząca oznajmi sądowi, iż chce korzystać z dozwolonéj odwłoki, a sprawa nie może być prowadzoną aż po ukończeniu wojny. Odpowiednio do tego, termina przedawnienia i wszystkie przepisy postępowania cywilnego, wstrzymane zostały aż do ukończenia wojny.

## Królestwo Polskie.

Berlińskie *Cor. Bur.* pisze: Z wiarogodnego dowiadujemy się źródła, iż przed tygodniem władze pograniczne rosyjsko-polskie otrzymały z Warszawy polecenie datowane z końca stycznia, nakazujące unikać wszelkich zajść z władzami państw sąsiednich, tak jednak, aby istniejące przepisy prawne nic na tém nie cierpiały. Wyrażono w tem poleceniu „że najwyższą jest wolą JCMości, aby z przyjaznemi sąsiadami niemieckiemi utrzymać pod wszelkim względem pokój i przyjaźń tak jak dotychczas.“ Ustęp ten jest dosłownie zamieszczony, a w ciągu okólnika tego wyraźnie oprócz Prus, wymienioną jest Austrya jako państwo sąsiedzkie, z którem rząd cesarski spodziewa się utrzymać stosunki przyjaźni.

## Turcya.

Co się tyczy przywrócenia zgody między Turcyą i Grecyą dowiadujemy się, są słowa *Gazety Kolońskiéj* —, że tak Anglia jako i Francya starają się u Porty, aby nie domagała się od Grecyi wynagrodzenia pieniężnego lub jakiegobądź innego. Porta oświadczyła gotowość swoją pod warunkiem, iż rząd grecki przyśle umyślnego do Konstantynopola z piśmiennem zapewnieniem, iż głęboko ubolewa nad zajściami zeszłego roku, i że król Otto starać się będzie wszystko czynić w przyszłości, aby powrotowi podobnych wypadków zapobiedz i przyjaźń z Wys. Portą utrzymać. Takie zadosyć uczynienie przyznanem Porcie zostało. Skoro rzecz przyjdzie do załatwienia w ten sposób, traktat handlowy między obu państwami projektowany i już nawet przygotowany wejdzie w wykonanie. Utrzymują, że cecha jego jest raczéj polityczną niż handlową, i wygląda więcéj na przymierze niżeli na traktat handlowy.

— *Gaz. Tryestska* pisze ze Stambułu 5go. W zeszły czwartek umarł tu znany powszechnie Chosrew pasza, który przy rozpoczęciu jeszcze sporu o kwestyę Wschodnią, ważną w téj sprawie odgrywał rolę; późniéj wszelako całkowicie od czynności publicznych się usunął. Wszechwładny niegdyś wielki wezyr Chosrew pasza umarł w 95 roku życia swego w rozległym pałacu swoim w Emirgian nad brzegami Bosforu. Zostawił on ogromny majątek, co łatwo wyjaśnia się z tąd, iż od lat 70 człowiek ten wysokie piastował urzędy i należał do urzędników dworu, zwłaszcza w czasach kiedy każdy wezyr w Turcyi był tego zdania, że kraj jest dla niego tylko. Ponieważ Chosrew był wyzwoleńcem Sułtana i nie zostawia po sobie syna, przeto według praw krajowych, dwie trzecie jego majątku przypada dawnemu jego panu to jest koronie, a wdowa pozostała otrzymuje trzecią część tylko. Mówią, że Sułtan darował już pałac zmarłego Reszydowi paszy.

Do tych słów *Gazety Tryestskiéj* dodajemy jeszcze, że Chosrew pasza uważany był za głównego przeciwnika reform i poplecznika Rosyi. Rzeczywiście traktat który Rosyi otworzył wrota Stambułu, a Dardanelle obcym zamknął okrętom, był dziełem jego; przyjęcie pomocy rosyjskiéj przeciw Egiptowi także za jego przeważnym stało się wpływem, a u dworu Sułtanka Walida (matka) wpływ jego najsilniéj zawsze wspierała. Śmierć jéj przygotowała jego upadek. Chosrewa obwiniano, że szkatuła jego imperyałami była napełniona. Na pamiętnem zebraniu wszystkich tureckich znakomitości, kiedy szło o wypowiedzenie wojny Rosyi, Chosrew nie śmiał się przeciwko temu oświadczyć, ale od téj chwili posławszy Sułtanowi znaczny dar pieniężny na potrzeby publiczne, żył w odosobnieniu.

— *Preus. Cor.* pisze: Najświeższe listy prywatne któreśmy otrzymali z Serbii, mówią o nadziejach żywionych tam z powodu spodziewanych układów pokojowych. Lubo Rosya nie miała wcale prawa do protektoratu nad Serbią, wszelako wpływ jéj wystarczał, aby napaści fanatyczno tureckiego opanowania przywilejów Księstwa utrzymać w granicach. Lud serbski lęka się, aby za zmniejszeniem się wpływu tego, kraj nie popadł na nowo pod nieograniczoną samowolę Porty, i szuka rękojmi mogących go bronić przed takiem niebezpieczeństwem. Dlatego słychać, że chcianoby wysłać do Wiednia deputacyę z prożbą, aby 5 mocarstw objęło wspólny protektorat nad Serbią pod takiemi warunkami, jak mają być pod tenże protektorat stawione Księstwa Naddunajskie.

— *Journ. de Constant.* donosi z Karsu 10go stycznia: Porucznik rosyjski Cherin-Sułtan, który przed kilku tygodniami ze szwadronem zbiegł z Bajazetu, przybył wczoraj do Karsu. Porucznik artyleryi rosyjskiéj i jeden podoficer uszli z Gumri i obaj tu przebywają od dni kilku. Według ich podania całe wojsko rosyjskie kantonuje po wsiach okolicznych, a 4 tylko bataliony zostały w twierdzy. Komendant twierdzy jen. Bebutow często załogę odwiedza. Rosyanie czekają na wiosnę posiłków. Od kilku dni większe mrozy i śniegi.

## Kraje Czarnomorskie.

— Z teatru wojny w Krymie donoszą:

Od 22go stycznia piękniejsza pokazała się pogoda i już spodziewano się stałéj zmiany na ciepło ale nadzieja ta nie ziściła się, a pierwsze dni lutego przyniosły znowu mróz i śniegi. Wprawdzie nie zbywa na odzieży ciepłéj, ale tysiące żołnierzy obozuje pod płóciennym namiotem, wystawieni na wszelkie dolegliwości pory czasu. Anglicy prawie że zaniechać musieli służby i usunęli się ku Bałakławie w bliskości magazynów swoich. Naród ten „praktyczny“ mało ma szczęścia w Krymie, a nawet przedsiębiorstwo budowy kolei żelaznéj od parę miesięcy zapowiedzianéj i przygotowywanéj, nie idzie z należytym pośpiechem. Mniemano początkowo że się znajdzie dosyć robotnika w obozie, a potem udano się po niego do portów tureckich, wszakże zbyt wielka jest obawa nędzy w Krymie, aby skłonić robotników iść w pomoc inżynierom angielskim do Bałakławy. Mówią teraz wszelako, że 800 wyrobników najęto w tym celu w Stambule. Wciąż nowe przewozy chorych do Stambułu. W szpitalach tamecznych około 20,000 chorych i rannych mieści się, a i tak szukają nowych budynków na pomieszczenie, być wszakże może, że nie dla tego iżby spodziewano się większéj jeszcze liczby chorych, lecz żeby tych co są, lepiéj i wygodniéj rozlokować.

— Wiadomości z Krymu drogą prywatną dochodzą do 10go lutego. Jenerał Pelissier przybył do obozu pod Sebastopol i z zapałem witany był przez wojsko. Mówiono w obozie o mającym nastąpić wielkim rekonesansie niezadługo, gdyż czoło armii rosyjskiéj pod wodzą jenerałów Liprandego i Osten-Sackena gromadzi się podobno nad Belbekiem. Z innéj strony chodziły pogłoski, że się nie na samym rekonesansie skończy, lecz może uderzą na twierdzę, opierając się w tym względzie na głośno wypowiedzianém przez jenerała Niel zdaniu, że na niewiele przyda się tracić proch na ostrzeliwanie twierdzy. Wszelako niemożna tym wieściom dawać wiary; są to zapewne życzenia znużonych służbą zimową żołnierzy, lecz do ich wypełnienia nie tak jeszcze rychło przyjdzie. Zapewne czekać będą zupełnego utrwalenia się pogody, a powtóre powrotu wielkiéj liczby rekonwalescentów do obozu, urządzenia na nowo w Bałakławie konsystującego oddziału angielskiego i może przybycia armii sardyńskiéj. Na flocie panuje wielki ruch, a admirał Lyons rozwija niesłychaną czynność; co daje także powód do mniemania, iż niezadługo siły morskie zaczną działać. W Eupatoryi muszą w téj chwili zgromadzone być wszystkie siły Omera paszy, gdyż przed kilkoma dniami miało być tam już 30,000 ludzi.

— *Gazeta Londyńska* podaje następującą depeszę lorda Raglan do księcia Newcastle:

Z pod Sebastopola 3go lutego.

Książę Milordzie!

Nic nie zaszło w liniach angielskich od ostatniego listu mojego do W. Wysokości z d. 27 stycznia.

Przededniem 1go t. m. nieprzyjaciel silną zrobił wycieczkę na prawe skrzydło dzieł francuzkich. Odparty został po zaciętéj walce jak najwaleczniéj przez naszych sprzymierzonych, którzy jednak niejakie ponieśli straty.

Czas w ostatnich dniach pogodny, zmienił się wczoraj, po deszczu wieczornym padał śnieg w nocy, i na nowo chwycił mróz z wiatrem nadzwyczajnie zimnym.

Materyały pod koléj żelazną ciągle nadciągają, lecz obawiam się, że nie będę mógł dostarczyć tyle żołnierzy do roboty ileby sobie p. Beathy życzył.

Blisko 200 Kroatów, najętych w Konstantynopolu i przybyłych tutaj oddano już do jego rozrządzenia, a prócz tego kazałem jeszcze na próbę sprowadzić 200 Tatarów z Eupatoryi.

*Raglan.*

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 21 lutego. Nadmieniliśmy wczoraj, o zapowiedzianém na sobotę pierwszém wystąpieniu panny Lucylli Grahn. Wprzód nim będziemy mogli osobiście ocenić talent znanéj téj baletniczki, zapoznajmy się z zdaniem jakie o niéj objawiają dzienniki. Jedna z gazet wiedeńskich mówi: „P. Lucylla Grahn łączy czarującą gracyę z najdelikatniejszemi odcieniami mimiki. Taniec jéj jest to bogate malowidło, w którém każdy najdrobniejszy pociąg pędzla przebija mistrzostwem, a każdy ruch jéj godnym jest aby go ucieleśnić w obrazie. Wdzięk i gracya tak jéj cudowny urok nadają, że panna Lucylla Grahn żywém jest uosobieniem pełnéj naturalności prostoty i najwyższego rozwoju sztuki.“

*Gazeta Lipska* taką między nią a Pepitą stawia różnicę: „Lucylla Grahn tém jest względem Pepity, czém woń kwiatu pomarańczy do jéj powłoki, czém kielich lilii do łodygi, czém poezya do deklamacyi. Lucylla Grahn unosi nas do wysokości sztuki, Pepita stawia na wyżynie zmysłowego szału, tu nas ogarnia zawrot, tam lekkie owiewa powietrze.“

— *Gazeta Lwowska* pisze: Drugi bal u Jego Excellencyi pana Namiestnika dany w sobotę a zaszczycony obecnością Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Arcyksięcia Karola Ludwika równie świetny i okazały jak poprzedzający trwał do piątéj godziny nazajutrz. Szczegóły wystawy i strojów podamy przy sposobności.

— Do rzędu najdziwaczniejszych projektów należy zamiar połączenia Anglii i Francyi pewnym rodzajem mostu ponad cieśniną Kaletańską. Anglicy i Francuzi od dawna łamią sobie głowę jakimby sposobem zamiar ten przywieść do skutku i proponują to mosty, to podmorskie tunelle, ale wszystkie te plany okazały się dotąd niepraktycznemi, kiedy przyszło do dokładnego obliczenia środków. *Ami des sciences* podaje znów obszernie wypracowany projekt mostu cylindrowego żelaznego mającego na dnie morza spoczywać, przez który szłaby koléj żelazna bez lokomotywy. Każdy wagon przechodziłby pojedynczo przez cylinder popychany powietrzem ścieśnionem.

— Dnia 19 lutego umarł w Tarchominie pod Pragą (Warszawą) Jakób Karasiński ojciec artysty dramatycznego w Warszawie przeżywszy lat 101 miesięcy 7.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 21go lutego* — Metaliki 5-procen. $82\frac{3}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $71\frac{1}{4}$. Metaliki 4-proc $64\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $128\frac{7}{8}$. — Londyn 12 kr. 29. — Paryż $150\frac{1}{2}$. Akcye Bankowe 1004. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

**Kurs krakowski** 21 lutego. Bankn. aus. ż. $87\frac{3}{4}$ płacą $87\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. $114\frac{1}{2}$ pł. $113\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare ż. $114\frac{1}{2}$ pł. $113\frac{1}{2}$. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{2}{3}$. Listy zast. pol. żąd. $100\frac{1}{2}$ płacą 100. — Listy zast. gal. żąd. 94 pł. $93\frac{1}{2}$ — Obligi Indemn. ż. $76\frac{1}{4}$ pł. $75\frac{3}{4}$.

**Kurs lwowski** dnia 18 lutego. Dukat holend. 5 złr. kr. 55. — Dukat ces. 6 złr. 2 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 17 kr. — Rubel ros. 2 złr. — kr. — Talar pruski 1 złr. 55 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 26 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

**Kurs wiedeński** z dn. 19 lutego. Metaliki $82\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka $71\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1002. Akcye kolei żelazn. półn. $191\frac{1}{4}$. — Agio od złota $32\frac{1}{2}$ od srebra $27\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 73 — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{3}{4}$.

**Kurs wrocławski** z dn. 20go lutego. Banknoty austr. $78\frac{1}{3}$ d. — Bank. polsk. $89\frac{11}{12}$ ż. — Listy zastaw. pol. k. dawne $89\frac{1}{2}$ d. now. $89\frac{1}{4}$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{4}$ dają. dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{1}{4}$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska — ż.

## Przegląd polityczny.

Dzienniki wrocławskie utrzymują, że układy państw zachodnich z Prusami są bliskie zakończenia. Projekt do traktatu ułożony w Paryżu, miał być już przesłanym do Berlina.

Według tychże dzienników konferencye wiedeńskie rozpocząć się mają dopiero 7go marca.

Z okazyi rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w Izbie deputowanych w Berlinie, oświadczył prezes rady ministrów bar. Manteuffel między innemi: „Rząd i nadal zastrzega sobie dobrowolnie iść wspólnie z Austryą, o ile okoliczności na to pozwolą, i jeżeli dzienniki albo kto inny przypisują nam zamiar odłączenia się od Austryi, to bynajmniéj nie przedstawia to opinii rządu“.

Dziennik handlowy medyolański *Eco della Borsa* zamieszcza 15go tę ważną w obecnych okolicznościach wiadomość, iż bawarski minister prezydent p. von der Pfordten właśnie bawi w Medyolanie, a jak mówią w misyi tyczącéj się przechodu jednego korpusu bawarskiego (?).

Depesze giełdowe z Paryża mówią, że utrzymuje się tam wciąż pogłoska o wyjeździe Cesarza.

Izba wyższa w Kopenhadze (Landsthing) przyjęła w dniu 16 b. m. w pierwszym odczycie projekt do prawa tyczącego się ograniczenia ustawy zasadniczéj do spraw samego tylko królestwa duńskiego. Prawo to przeszło już było w zupełności przez Folkething tojest Izbę niższą.

Oprócz poczty wrocławskiéj i wiedeńskiéj, żadna inna dziś nas nie doszła.

## (Nadesłane).

Ponieważ zbliża się marzec, a z nim i czas oczyszczania drzew ogrodowych z owadów tyle szkodliwych, przeto nie od rzeczy będzie przypomnieć w tym celu przepisy wydane przez były Rząd Wolnego Miasta Krakowa w d. 6 marca 1827 r. zawierające sposoby wygubiania najszkodliwszych owadów.

*Oprządka głowacz* (Bombyx dyspar). Poczwarka osnuwa się biało i przyczepia do pnia drzewa, w sierpniu znosi jaja i jak wyżéj powiedziano w woreczku gąbkowatym brunatnym niżéj siebie zawieszonym zamieszcza.

Sposób wyniszczenia. Zdrapywać jaja od listopada do marca, kwietnia i maja wykłuwające się z jajników gąsieniczki niszczyć, w czerwcu gąsienice już wykształcone rankami pod gałęziami zgromadzone zbierać i zabijać, w lipcu poczwarki pomiędzy osnuciem wiszące zbierać, w wrześniu i październiku jaja jak wyżéj powiedziano z pniów zbierać i wyniszczać.

*Mierniczek wcześnik* (Geometra brumata). Motyl ten już od środka października aż do listopada a nawet w grudniu, gdy już dobrze zamarzło, wieczorami i w nocy nisko po nad ziemią lata, ażeby szukać samiczek, które tylko w chrząstki skrzydlne opatrzone, jak szary gruby robak wyglądają, i dla tego niepoznane po pniu do korony drzewa płożą się, ażeby na koronie w zawiązkach kwiatu i liści swoje jaja składały. Z tych wyklówają się dziesięcionożne jasno-zielone gąsieniczki w miesiącu maju czasem nawet i w kwietniu, które włażąc w zawiązki kwiatów i liści, takowe jedzeniem lub oprzędzaniem niszczą; kończą swe działanie w końcu czerwca i wtenczas po pajęczynie spuszczają się do stóp drzewa i w ziemię na dwa lub trzy cale zakopują się, następnie w poczwarki i motyle się zamieniają w jesieni jak wyżéj powiedziano w październiku parzyć się i jaja składać zaczynają.

Sposób wyniszczenia. W październiku na pniach drzewa smarują się ciałem lepkiem (do czego użytą ma być smoła z klejem ptasim lub tłustością zmieszana, lub téż w jednéj-trzeciéj części smoła, w jednéj-trzeciéj terpentyna i w jednéj-trzeciéj rzepakowy olej wolno na ogniu rozpuszczone) na dwie dłonie szerokie pierścienie, albo na samém drzewie jeżeli jest drzew wiele, lub téż na papierze w któren drzewo wprzód zostało obwinięte, bacząc na to, aby ile możności pierścienie te w stanie lepkości utrzymywane były; do tych pniów bowiem przyczepiają się samice, na pień z ziemi dla składania jaj wstępujące, równie i samce skrzydlate (motyle) do samic robaczków przylatujące. Na wiosnę w kwietniu i maju, gdy już gąsieniczki na drzewie uformowały się, takowe na płachty pod pniem drzewa rozłożone otrząść i palić, tudzież zwinięte liście obierać, w lipcu i sierpniu głęboko około drzew na jednę siągę ziemię skopać, przewrócić i wodą miernie osoloną polać, bo zbyteczna onejże rozpuszczona ilość drzewu zaszkodzić by mogła.

*Rajczak jabłkowaty* (Rynchaenus pomorum). Owad ten wyszedłszy z pierwszą wiosną z ziemi, dostaje się do zawiązków pączków kwiatowych i składa w nie jaja w głąb jajnika ryjkiem zakłutego. W początku maja już wykłuwają się gąsieniczki białe z cisemi głowami i pożerają większą część kwiatu. Z końcem maja przeobrażają się w poczwarki żółtawe, ukryte pod sklepistością korony i kielicha kwiatu, w ośm dni wylęga się z nich owad, cały więc okres od zniesienia jaja do wykłucia się owadu, zaledwie miesiąc wynosi. Zresztą całe lato błąka się ten owad po drzewach, aż do jesieni, a wtedy zagrzebuje się w ziemię, skąd po śnie zimowym wychodzi na drzewa celem dalszego mnożenia się.

Sposób niszczenia. Późnéj jesieni ziemię głęboko około pniów drzewa przekopać i wodą słoną jak wyżéj oblać. Bardzo wczas na wiosnę robić ze smoły na drzewach pierścienie w sposób jak wyżéj opisano, a w ciągu lata potrząsać drzewami, podłożywszy płachty i spadające chrząszczyki udające zdechłe palić, tudzież w końcu maja zbierać i niszczyć łatwo dający się poznać chorujący kwiat.

W ogólności zaś w przeciwko wszystkim owadom starać się pień i gałęzie corocznie ze staréj odstającéj kory i mchu czyścić i w gładkości utrzymywać. Ziemię o sążeń w około pnia dwa razy na rok na wiosnę i w jesieni głęboko zakopywać i przewracać, tudzież upatrywać pilnie po drzewach i zbierać gąsienice i poczwarki, a co do Motyli te rok cały wieczorami i nocą latające do jakich liczy się szczególnie wyżéj opisana *Miernik wcześnik* (Geometra brumata) w ogrodach paleniem ogni, w któren latające owady wpadają i giną, wyniszczać.

### Przyjechali od d. 20 do 21go lutego.

HOTEL DREZDEŃSKI. Er. Dolleisch porucz z Wiednia. Gregori Kazadin inżynier z Paryża.

HOTEL ROSYJSKI. Stanisław hr. Rej właścic. dóbr ze Lwowa. Jan Grubenthal c. k. urzędnik z Bochni. Aleksander Zapalski obyw. z Polski. Fryderyk Stoelzner kupiec z Wiednia.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Gdańsk** 15 lutego. Lubo dla przerwanéj z powodu wielkich śniegów kommunikacyi, nie odebraliśmy poczty angielskiéj, wiemy wszakże z depeszy telegraficznéj, że targ poniedziałkowy londyński odbył się bez żadnéj w cenach odmiany. Trzymający zboże bynajmniéj ze sprzedażą się nie naciskali, a kupcy i młynarze zawierali tranzakcye li tylko na potrzeby natychmiastowéj konsumcyi. W Anglii ogromne śniegi i silna zima; jaki to wpływ wywrze na zasiewy, okaże się po zejściu śniegu.

Jeżeli w Anglii handel zbożowy zupełnie obojętnie się przedstawiał to w Szkocyi i Irlandyi, obrót był nader ożywiony i ceny ku podwyższeniu dążyły.

We Francyi i Belgii w pozycyi targów nie widzimy materyalnéj odmiany.

W Holandyi, Hamburgu tudzież na portach baltyckich raz dla silnych mrozów i przerwanéj nawigacyi to znowu z powodu nie zachęcających wiadomości z Anglii, tranzakcye nader były ograniczone, a spekulanci do wchodzenia w większe interesa ani chęci ani odwagi nie mieli.

Na naszéj giełdzie wszakże okazywało się dość życia i w ciągu tygodnia z dowozów koleją żelazną sprzedano 170 łasztów pszenicy, 10 łasztów żyta $2\frac{1}{2}$ grochu.

Pszenice wysokie w gatunku i wadze, bardzo były poszukiwane i chętny znajdowały odbyt; na średnich trzeba było poddać się znacznemu zniżeniu, a słabe i podrzędne partye wcale nie znajdowały kupców.

| W ciągu tygodnia | | | Korzec warszawski. |
|---|---|---|---|
| Płacono za łaszt | wagi hol. | Guld. pr. | od złp. gr. do złp. gr. |
| Pszenicy | od 125 do 128 | 540 do 650 | „ 40 18 — 48 26 |
| | „ $12\frac{8}{9}$ — 132 | 660 — 690 | „ 49 18 — 51 26 |
| | „ $13\frac{2}{3}$ — 134 | 720 — 730 | „ 54 3 — 54 26 |
| żyta | „ 117 — 123 | 342 — 372 | „ 25 29 — 28 8 |
| grochu | „ — — — | — — 351 | „ — — — 26 12 |

Mrozy nieustanne od 7 do 16° Reaum., sanna wyborna wczoraj jednak i dzisiaj ogromne zawieje i pociągi kolei żelaznéj zupełnie ustały.

Kursa zamian: Londyn $195\frac{1}{2}$, Hamburg $44\frac{1}{3}$, Amsterdam 100, Paryż —, Warszawa —.

*Makowski Kędzior & Comp.*

## URZĘDOWE.

(221) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 1870.] Laut Erlasses des hohen k. k. Finanz-Ministeriums vom 3ten Februar 1855 Z. 2082 F. M. ist bei der am 1ten Februar 1855 vorgenommenen 264ten (78 Ergänzungs) Verlosung der älteren Staatsschuld die Serie N. 456 gezogen worden.

Diese Serie enthält bömisch ständische Aerarial-Obligationen zu 2% und $2\frac{1}{2}$% im Kapitalsbetrage von 1,050,266 fl. $21\frac{3}{4}$ kr. und im Zinsenbetrage nach dem herabgesezten Zinsenfusse von 24,777 fl. $7\frac{3}{4}$ kr. Diese Obligationen werden nach den Bestimmungen des Allerhöchsten Patentes vom 21ten März 1818 gegen neue zu dem ursprünglichen Zinsfusse in CMze verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden.

Ferner ist bei der an demselben Tage vorgenommenen 1ten Verlosung der Serien der zur Einlösung der Wiener-Neustädter-Oedenburger-Eisenbahn ausgefertigten Staatsschuldverschreibungen die Serie C. in welcher alle mit diesem Buchstaben bezeichneten Staatsschuldverschreibungen enthalten sind, gezogen worden.

Diess wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Steuer-Direktion.

Krakau am 16 Februar 1855.

*Franz* Graf *Mercandin*

K. k. Landes-Präsident u. Chef der Steuer-Direktion.

(216) **Kundmachung.** (1)

[N. 2242.] Aus der Hersch Barach'schen Ausstattungsstiftung ist ein Betrag von 289 fl. CMze an ein armes gesittetes jüdisches Mädchen, vorzugsweise aber an eine arme Verwandte des Stifters oder an ein aus Galizien gebürtiges Mädchen zu verleihen. Die Bewerber um diese Stiftung haben ein gehörig legalisirtes Sitten- und Dürftigkeit Zeugniss beizubringen, und wenn sie um die Betheilung aus dem Titel der Verwandschaft mit den Stifter ansprechen, dieselbe in aufsteigender Linie bis zu dem Stifter Hersch Barach und dessen Vater Ch. A. J. M. Barach mittelst Beibringung der Original-Geburts- und Trauscheine oder der gehörig legalisirten Matriken-Auszüge nachzuweisen.

Diese sonach belegten Gesuche sind bis 15ten März 1855 bei der k. k. niederösterr. Statthalterei Wien zu überreichen.

Von der k. k. niederösterr. Statthalterei.

Wien am 4ten Februar 1855.

N. 9927. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (208--3)
*Wielkiego Księstwa Krakowskiego.*

[N. 9927.] Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po Abrahamie i Liebie Dattelbaumach małżonkach oraz Samuelu Dattelbaumie ich synie pozostałego, a z summy złp. 811 na realności N. 105 gm. VI. ubezpieczonéj, składającego się, aby z takowemi w terminie miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tak zakreślonego terminu, spadek w mowie będący Wolfowi Leib Dattelbaumowi i Salomonowi Jakubowi Dattelbaumowi braciom między sobą rodzonym w częściach właściwych przyznanym zostanie.

Kraków dnia 5 grudnia 1854.

Sędzia prezydujący *Brzeziński.*

Sekretarz *W. Płonczyński.*

OBWIESZCZENIE.
PISARZ CESARSKO-KROLEWSKIEGO TRYBUNAŁU
*Wielkiego Księstwa Krakowskiego.*
Wydziału Igo.

W skutek upoważnienia c. k. Trybunału w d. 17 b. m. i r. do L. 7702 z 1854 r. wydanego zawiadamia, strony interesowane, iż realność opustoszała pod L. 97 w gminie X. miasta Krakowa położona, w jednej połowie do Eliasza i Ryfki Weberów, Salomona Koszesa, w drugiéj zaś do Mojżesza i matki Sturmwind, Ryfki Bracicionki i Rejnera Kernera należąca, na wschód z tyłami domów N. 80, 81, 82 i 83 w gm. X. na południe z przecznicą ku Szerokiéj ulicy prowadzącą, na zachód frontem z małym placem publicznym, na północ z domkiem drewnianym N. 98 i tyłami dziedzińca domu N. 80 w tyjże gminie położonym, granicząca, w myśl art. 6 tyt. II. uchwały sejmowéj z dnia 15 grudnia 1818 r. przez publiczną licytacyą w c. k. Trybunale W. Ks. Krakowskiego wydz. I. przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10téj rano posiedzenia swe odbywającego, pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie:

1) Cena szacunkowa rzeczonéj realności według urzędowego oznaczenia pierwotnie w kwocie złr. 296 kr. 18 mk. oznaczona, w moc powołanego upoważnienia, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złr. 197 kr. 32, która na trzecim terminie licytacyi w braku kupujących do $\frac{2}{3}$, tojest, do kwoty 148 złr. 9 kr. mk. zniżoną zostanie.
2) Każdy chęć kupna mający złoży na rękojmię $\frac{1}{10}$ część na pierwsze wywołanie ustanowionéj ceny, tj. złr. 19 kr. $45\frac{1}{5}$ mk.
3) Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj podatki i należytości skarbowe zapłaci, złoży w dni 10 po dzień odbytéj licytacyi do c. k. depozytu sądowego dla zabezpieczenia summ skarbowych, a drugą zaś połowę wypłaci na skutek prawomocnéj klassyfikacyi za przekazanie c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego z procentami po $\frac{5}{100}$ od dnia licytacyi, komu z prawa należeć się będzie.
4) Nabywca obowiązany zostaje stósownie do art. 6 tyt. II. wzmiankowanéj uchwały sejmowéj, nabytą przez siebie realność w przeciągu jednego roku według planu przez właściwą władzę zatwierdzonego, odbudować.
5) W przypadku niedopełnienia któregokolwiek warunku, nabywca utraci vadium i oprócz tego, nowa sprzedaż na koszt i niebezpieczeństwo jego, a nigdy na korzyść, ogłoszoną zostanie.
6) Ofiarujący w ciągu dni 8 po stanowczém przysądzeniu więcéj o $\frac{1}{8}$ część wylicytowanéj ceny, winien złożyć takową w c. k. depozyt sądowy wraz z vadium i zadosyć uczynić formalnościom ustawą właściwą określonym.

W ślad art. 117 ust. egzek. z 1844 do rzeczonéj licytacyi, wyznaczają się trzy termina następujące:

1. na dzień 3 maja )
2. na dzień 8 czerwca ) r. b.
3. na dzień 13 lipca )

Kraków dnia 6 lutego 1855 roku.

(213-2-3) *Librowski.*

## K. k. oestliche Statsbahn und oberschlesische Eisenbahn.

Der jetzt so bedeutend angewachsen Güterverkehr über Myslowitz nach dem Königreich Polen und Galizien, übersteigt die Betriebsmittel unserer Bahnen und die Räumlichkeiten unserer Bahnhöfe. Es muss daher die Einlieferung und der Transport zollämtlich zu behandelnder Güter nach Myslowitz bis auf Weiteres eingestelt werden. Nicht zollämtlich zu behandelnde Güter, wie Getreide und derartiges, im freien Verkehr zu versendendes Gut, kann fernerweit, jedoch nur nach Krakau Beförderung finden.

Krakau und Breslau den 17. Februar 1855.

K. k. Betriebs Direction der oestlichen Stastsbahn.

Das Dierectorium der oberschlesischen

(226-1-3) Eisenbahn-Gesellschaft.



W dniu 17 lutego wyciągnięto numera na loteryi wiedeńskiéj 82. 55. 1. 45. 41. przyszłe ciągnienie przypada dnia 28 lutego r. b., ostatnia stawka dnia 25 lutego r. b. do godziny 6 wieczór.

### C. k. teatr polski w Krakowie.

We czwartek dnia 22 lutego 1855 roku po raz drugi dramat historyczny z czasów Napoleona pod napisem: *Wielka Inkwizycya.*

Wkrótce na tutejszéj scenie przedstawiony będzie na benefis panny Joanny Kotowskiéj dramat w 5ciu aktach p. Scribe pod tyt.: **Adrienne Lecouvreur.**

### C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W piątek dnia 23go lutego *Mnich* i *Żołnierz*, obraz charakterystyczny ze śpiewami przez F. Kaisera z muzyką F. Müllera.

W sobotę dnia 24 lutego pierwszy gościnny występ sławnéj artystki **Lucylli Grahn** pierwszéj solotancerki przy wielkiéj operze w Londynie przedstawionem będzie: 1) *Obraz snu malarza*, wielki balet w 2ch odsłonach; 2) Uwertura z opery *Niema z Portici*; 3) *La Tarantella*, włoski taniec narodowy; 4) przed baletem: *Lalka* czyli *mała siostrzyczka kochanki*, komedya w 1 akcie z francuskiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | Godzina | Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | Stan ciep. podług Reaumura | Wilgotn. powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru | Stan nieba | Zjawiska napowietrzne | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 19 | 2 | 330'''50 | — 6° 4 | 92 7 | pnzachodni słaby | pochmurno | przed poł. śnieg drobny | — 6°2 | — 10°9 |
| „ | 10 | 332 47 | — 10 4 | 95 9 | ppnzachodni średni | pogoda | | | |
| 20 | 6 | 333 09 | — 9 7 | 97 5 | „ słaby | pochmurno | śnieg drobny | | |
| „ | 2 | 332 31 | — 6° 6 | 99 1 | wschodni mocny | pogoda | | — 5°8 | — 10°9 |
| „ | 10 | 330 62 | — 10 8 | 97 1 | „ „ | „ | | | |
| 21 | 6 | 328 71 | — 9 5 | 97 5 | „ „ | pochmurno | wicher wschodni | | |